**Dzisiejszy numer zawiera 8 stron z dodatkiem ilustrowanym**

**Rok I (VIII).** **Niedziela, 31 Stycznia 1932 r.** **Nr. 6.**

# NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

# Szanghaj w płomieniach!

## Krwawe walki o miasto.

Londyn, 29. I. (Tel. wł. „Nowin").

Według depesz z Mukdenu, Szanghaju i Tokio, sytuacja na Dalekim Wschodzie przedstawia się niezwykle poważnie i grozi wybuchem ostrego zatargu, który nie ograniczyłby się do stosunków chińsko-japońskich, lecz objąłby również szerszy zakres stosunków międzynarodowych.

Groźnie przedstawia się sytuacja w Szanghaju, gdzie Chińczycy odrzucili ultimatum wojsk japońskich. Wobec tego przez cały czwartek artylerja japońska, lądowa i morska, bombardowała chińską dzielnicę miasta. W akcji bojowej czynne były również samoloty japońskie, które obrzucały miasto bombami.—

Podczas bombardowania uszkodzone zostały również terytorja koncesyj europejskich, w szczególności zaś ucierpiała koncesja angielska. Około północy z czwartku na piątek oddziały japońskie przeszły do bezpośredniego ataku, naruszając przytem również terytorja koncesyj międzynarodowych.

W dzielnicy chińskiej Szanghaju zawrzały walki uliczne. Wojska chińskie ostrzeliwały Japończyków z dachów i okien domów prywatnych: — dopiero zbombardowanie tej części miasta przez samoloty japońskie dało atakującym przewagę.

Straty w ludziach są po obu stronach bardzo poważne, trudno jednak zorjentować się w chaosie walki co do ich liczbowych rozmiarów.

## O interwencję Ligi Narodów.

Genewa, 29. I. (Tel. wł. „Nowin").

W związku z ostatniemi wypadkami na Dalekim Wschodzie delegat chiński w Lidze Narodów zwrócił się do Rady Ligi z żądaniem natychmiastowego rozstrzygnięcia konfliktu chińsko-japońskiego na podstawie art. 10 i 16 paktu Ligi. Na tajnem posiedzeniu Rady Ligi. wniosek ten został przyjęty i obie strony wezwano do natychmiastowego złożenia umotywowanych sprawozdań o sytuacji.

## Epidemja grypy

Ze Lwowa donoszą: Od kilku tygodni panuje we Lwowie epidemja grypy, na szczęście w lekkiej formie.

W niektórych klasach gimnazjów lwowskich około połowa uczniów zapadła na grypę.

Według danych Kasy Chorych, dziennie wzywa lekarzy 500—800 chorych.

## Strajk w hucie Katarzyna

W piątek wybuchł strajk w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu. Załoga w liczbie 500 osób porzuciła pracę z powodu niewypłacenia zarobków. Strajk ma przebieg spokojny.

## Dr. Kolnik skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwow, 23.1

Stosownie do zapowiedzi, ogłoszony został w piątek o. g. 12 w południe w sądzie okręgowym we Lwowie wyrok w procesie dr. Adolfa Kolnika i tow., oskarżonych o sprzeniewierzenie i oszustwa w związku z aferą czekową Banku Wzajemnego Kredytu, która przyprawiła Bank Gospodarstwa Krajowego o około miljona zł. straty.

Dr. Kolnik skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, przyczem darowano mu część kary po myśli ustawy amnestyjnej z roku 1926, Kurtzera uwolniono.

Proces powyższy — jak wiadomo — odbył się po raz drugi na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego. Rozprawa pierwotna zakończyła się skazaniem d-ra. Kolnika na 2 i pół. roku ciężkiego więzienia, a Kurtzera na 8 miesięcy.

## Wielki proces komunistyczny w Lublinie.

Lublin, 28 stycznia.

28 b. m. rozpoczął się w lubelskim sądzie okręgowym wielki wroces komunistyczny.

Na ławie oskarżonych zasiadło 26 osób, w tem kilka kobiet. Na rozprawę wezwano około 40 świadków.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 102 i 562 k. k. Akt oskarżenia zarzuca im organizowanie przewrotu na terenie Chełmszczyzny oraz urządzanie atypaństwowych demonstracyj z pochodem w Chełmie w sierpniu 1930. Sprawa ta była kilkakrotnie odraczana z różnych przyczyn.

Dzień wczorajszy poświęcony był odczytaniu aktu oskarżenia i sprawdzeniu personalji oskarżonych.

## Angielska łódź podwodna „M. 2" stracona wraz z załogą.

Londyn 29.1

Brytyjska admiralicja oficjalnie donosi, że niema już żadnej nadziei uratowania załogi łodzi podwodnej „M. 2".

Król i królowa polecili wyrazić rodzinom załogi jaknajgłębsze współczucie.

## Nieuchwytni

**posłowie komunistyczni.**

Prokuratorzy prowincjonalni sądów okręgowych, którzy wystąpili do Sejmu o wydanie 2-ch posłów komunistycznych — Burzyńskiego i Daneckiego zlecili, wobec uchwały o wydaniu posłów aresztowanie ich. Zlecenia tego jednak nie wykonano, gdyż Danecki i Burzyński znikli zaraz po zapadnięciu uchwały Sejmu.

# Możnaby zatrudnić niejednego bezrobotnego

## gdyby nie... nieżyciowe przepisy prawa!

O ile pracę stałą znaleźć trudno, o tyle znacznie jest łatwiej bezrobotnemu otrzymać zajęcie dorywcze, krótkotrwałe.

Niejeden z zakładów zaofiarowałyby chętnie może dwudniowe, trzydniowe zatrudnienie któremuś z pracowników, gdyby nie obawa przed uciążliwym i niebezpiecznym biurokratyzmem urzędów.

A główne źródło tego niebezpieczeństwa, jak dla zakładu, tak i dla robotnika stanowi niejasność w ustawowem określeniu pojęciu pracy krótkotrwałej.

Ta okoliczność powoduje, że referaty kwalifikacyjne Funduszu Bezrobocia, nawet parogodzinne, jednodniowe zajęcie robotnika rejestrują już jako pracę i natychmiast powstrzymują bezrobotnemu zasiłki i jednocześnie grożą odnośnemu za kładowi rygorem art. 34 za niezawiadomienie P. U. P. P. o nowoprzyjętym robotniku. (Karą od 1 do 100 złotych).

Oto np. cukiernik, przed Bożem Narodzeniem zostaje przez pewnego przedsiębiorcę wezwany na dwa dni do pomocy.

Pędzi tak szybko do tej roboty, że nie zdąża zgłosić się do biura wypłat po należne mu, właśnie w tenże dzień zasiłki.

Marzy już o tem, co to za te 10 zł. nadzwyczajnego dochodu kupi żonie, dzieciom na gwiazdkę.

Przed wilją wpada do biura wypłat po zapomniany zasiłek dwudziestozłotowy, ale tu z przerażeniem dowiaduje się, że zasiłku nie otrzyma, dopóki nie przedstawi od pracodawcy za świadczenia o dniu przyjęcia i zwolnienia z pracy.

Oszołomiony, jak błędny leci do zakładu, ale zakład jest już nieczynny.

Zrozpaczony, wraca do domu. Tam, zamiast światełek choinki, świecą łzy, zamiast ciepła świątecznego, chłód piwniczny.

Żona mu urąga, dzieci nadąsane płaczą, a sam przeklina tę pracę.

Pociesza się jednak myślą, że przejdą święta i wynagrodzi dzieciom i żonie to gorzkie rozczarowanie.

Ledwie więc pierwszy dzień powszedni zabłysnął śpieszy do zakładu i prosi o wydanie mu jaknajszybsze tego żądanego przez biuro wypłatzaświadczenia.

Pryncypał już się zgadza, ale ktoś go ostrzega, że według par. 2, rozporządzenia ministra pracy obowiązany był to uczynić w ciągu 3 dni, a teraz już mija dzień piąty, mogą się doń przyczepić i wymierzyć mu karę administracyjną do 100 zł.

Pryncypał przerażony urąga na czem świat stoi tej chwili, w której chciał dać zatrudnienie bezrobotnemu.

Ostatecznie, kończy się taka sprawa pewnego rodzaju oszustwem, coprawda niewinnem i pryncypał mianowicie oświadcza, że zawiadomił zgodnie z ustawa, pisemnie P. U. P. P. o przyjęciu robotnika, ale list jego prawdopodobnie zaginął na poczcie.

Czyż tych wszystkich perypetyj nie możnaby uniknąć przez bardziej ścisłe i życiowe określenie w p. 1par. 19 rozp. min. Pr. i O. S. z dnia 26.IX. 1924, pojęcia pracy zarobkowej krótkotrwałej.

Przecież przez pracę pojmować należy zawsze takie zatrudnienie, które zabezpiecza robotnikowi minimum egzystencji, chociażby tygodniowej.

Kto pracuje okazyjnie 1, 2 dni w tygodniu i nie zarabia za ten czas więcej, niż wynosi przyznany mu zasiłek pieniężny tygodniowy powinien być zwolniony, on sam jako też i jego pracodawca od wspomnianych uciążliwych i kłopotliwych formalności.

# Co piszą inni?

## O pokój na Wschodzie.

W związku z parafowaniem paktu o nieagresji między Polską a Sowietami, pisze „Gazeta Polska":

Parafowanie, jakie miało miejsce we wtorek, nie jest jeszcze równoznaczne z zawarciem paktu. Oznacza tylko, że zarówno co do zasad, jak i co do ich sformowania, nastąpiła całkowita zgoda. Natomiast do wejścia paktu w życie potrzebne są jeszcze pewne polityczne momenty. Te same zresztą, o których mówił fiński minister spraw zagranicznych po uzgodnieniu tekstów między ZSRR. i Finlandją.

Chodzi o to mianowicie, aby warunki egzystencji pokojowej na całej granicy zachodniej — ZSRR. miały jednakowe gwarancje, analogiczne zabezpieczeczenia. Inaczej system pokojowy, wzmocniony w pewnych ogniwach, lecz nie wzmocniony odpowiednio w innych, nie stałby się bynajmniej bardziej odporny. Wiadomo bowiem, że łańcuch pęka zawsze tam, gdzie ogniwo jest najsłabsze. Mogłoby to stwarzać więc złudzenie wzmocnienia, nie zaś istotne wzmocnienie pokoju. Ponieważ jednak chodzi o sprawy poważne i traktowane poważnie — na złudzenia miejsca tu być nie może. Opinja polska w tej sprawie jest całkowicie jednozgodna.—

Na ten sam temat czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

Wielokrotnie, przy różnych okazjach, wykazywaliśmy, że jest rzeczą dla Polski pożyteczną unormowanie stosunków z sąsiadem wschodnim, że są realne czynniki, które paktowi takiemu dają sens i znaczenie istotne.

Tekst opracowanego paktu nie przynosi żadnych niespodzianek, jest taki, jakim być powinien.— Strony przyrzekają sobie wzajemnie, że wyrzekają się wszelkich dążeń agresywnych, „za jakie będą poczytywane akty, naruszające całość terytorjalną i polityczną, niezależność drugiej strony, nawet w tym wypadku, gdyby działania tego rodzaju miały miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej przejawów".

Ważniejszym jest artykuł 2-gi paktu, który przewiduje nieokazywanie pomocy ani bezpośredniej, ani pośredniej państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących.

Sądzimy, że aczkolwiek korzyści doraźne ze względu na atuty, pozyskane na konferencję rozbrojeniową, osiągają przedewszystkiem Sowiety, to jednak dobrze się stało, iż rząd polski zgodził się na parafowanie paktu. I wszystko jedno, jak do tego doszło, czy motywem decydującym było spojrzenie w dalszą przyszłość i ocena logiki rozwoju stosunków w Europie wschodniej, czy nacisk okoliczności lub czynników ubocznych. Wynik uważamy za pomyślny.

# Hitlerowcy sprowokowali

## Krwawe zaburzenia w Brunświku.

Berlin, 28.1.

W Brunświku doszło dzisiaj do bardzo poważnych zaburzeń, które wynikły w związku z pogrzebem zamordowanego przez hitlerowców członka organizacji republikańskiego Reichsbaneru, robotnika Melera. Sam pagrzeb na cmentarzu odbył się zupełnie spokojnie, dopiero gdy uczestnicy pogrzebów powracali do miasta, jeden z hitlerowców przejeżdżający na rowerze, strzelił w celach prowokacyjnych do tłumu

Powstał natychmiast tumult, policja była zmuszoną do użycia białej broni. Przybyły również oddziały policji konnej na miejsce rozruchów, lecz mimo to sytuacji nie udało się opanować.



# Plotki polityczne

## Kto rządzi? Kto będzie rządzić?

„Robotnik" podaje p. t. „Jaki okres przeżywamy. Pogłoski z za kulis następujące wiadomości, które redakcji udzielił „uprzejmie" jakiś tajemniczy informator:

Marsz. Piłsudski nie bierze dziś bardzo czynnego udziału w polityce rządowej. Pod płaszczykiem jego nazwiska dokonywa się próba utrwalenia systemu rządzenia o własnych — że tak powiem — siłach. Tu walczą ze sobą dwie koncepcje. — Obiedwie liczą się z ustąpieniem p. Prystora ze stanowiska premjera; p. Prystor wróciłby do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Koncepcja pierwsza: gabinet „pojednawczy", p. Wł. Raczkiewicz, gen. Sosnowski); pożyczka zagraniczna; uspokojenie w kraju; później się zobaczy, co dalej.

Koncepcja druga: albo p. Sławek, albo p. Pieracki; zwolennicy p. Pierackiego urządzili mu właśnie owacyjne przyjęcia i w Komisji Budżetowej i na plenum Sejmu; jeżeli p. Sławek — to „nic się nie zmieniło"; jeżeli p. Pieracki — to nowy kurs „praworządny" z „silną ręką".

„Za kulisami" —konwentykle, narady, miny, kontr-miny. Decyzje mają zapaść po uchwaleniu budżetu, raczej nie wcześniej.

# Praktyczna walka z bezrobociem!

## Szukajmy wspólnie dróg dla stworzenia warsztatów pracy!

## Zrzeszenie bezrobotnych podług zawodów i wspólna akcja samych bezrobotnych — oto nakaz chwili!

**„Nowiny Częstochowskie" chętnie i bezinteresownie służyć będą bezrobotnym masom i apelują do społeczeństwa o współpracę i pomoc.**

II.

Jak już zaznaczyliśmy w naszych zapowiedziach, praktyczna i skuteczna walka z bezrobociem jest tylko możliwa przy współudziale całego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie samych bezrobotnych.

Tylko wtedy, gdy wszyscy, jak jeden mąż staną w jednym wspólnym szeregu i zbiorowym wysiłkiem mózgów, serc i rąk dążyć będą do znalezienia pracy dla głodujących mas bezrobotnych, jest nadzieja, że uporamy się z tą trapiącą cały kraj i lud bolączką.

Niech nikt nie łudzi się, że uratują nas wielkie mocarstwa Zachodu czy Wschodu. Każdy kraj obwarował się murami celnemi i nie chce słyszeć o sąsiadach. Nawet ta Anglja, która dumna była ze swego wolnego handlu, obecnie nie widzi innego wyjścia, jak zamknąć granice dla importu, a książę Walji w imieniu króla sam propaguje na zgromadzeniach masowych popieranie przemysłu i rzemiosła rodzimego.

Nie wolno nam siedzieć z założonemi rękoma i czekać, aż cały nasz fundament gospodarczy legnie w gruzach.

O ile więc skromne nasze wydawnictwo podejmuje próbę praktycznej walki z bezrobociem, to czyni to w przekonaniu, że wysiłki nasze znajdą poparcie całego społeczeństwa.

Stawiamy pierwsze kroki na tem polu i bardzo być może, że ten lub ów projekt na początku nie wytrzyma próby ogniowej, że w zetknięciu się z rzeczywistością będziemy zmuszeni niektóre poczynania naprawić lub zmienić.

Dlatego też zwracamy się do inteligencji częstochowskiej, do sfer intelektualnych z gorącym apelem o współpracę.

Prosimy zarówno o szczerą krytykę naszych projektów, jak i o przedstawienie nam własnych poglądów i pomysłów.

Zapewniamy, że nadesłany nam materjał będzie przez nas sumiennie badany i w miarę jego aktualności i żywotności podany do wiadomości publicznej.

*
* *

Każdy bezrobotny z osobna jest gospodarczo bardzo słabą jednostką. Wyczerpany przez niedostatek, zniechęcony do życia przez stały brak pracy, nie posiada on ani siły materjalnej, ani moralnej do walki o poprawę swego losu. Istniejące związki zawodowe, rozbite i powaśnione na tle politycznem, nastawione były przeważnie na walkę z pracodawcami o warunki pracy i do obrony zagwarantowanych ustawą praw robotnika wobec pracodawcy.

Lepiej postawione organizacje związkowe zdobywają się jeszcze na udzielenie wsparcia swym członkom w pierwszych miesiącach po utracie pracy, a więc idą po linji najmniejszego oporu, po linji nie wymagającej specjalnych wysiłków mózgowych i ograniczającej się tylko na opodatkowaniu pracujących członków na rzecz bezrobotnych towarzyszy.

Wobec tego, że zastępy bezrobotnych z każdym miesiącem wzrastają, wyczerpują się źródła dochodów i nawet ta akcja wzajemnej doraźnej pomocy powoli zamiera.

Jak długo więc fabryki i warsztaty były w ruchu, związki zawodowe wypełniały swe zadania i w dużej mierze przyczyniły się do poprawy bytu mas pracujących. Z chwilą jednak, gdy ogniska pracy wygasły, gdy nie stało już pracodawców, z którymi się walczyło, gdy zmieniona radykalnie sytuacja wymagała i wymaga zupełnie innego, nowego nastawienia, związki względnie ich kierownicy zawiedli na całej linji.

Bezrobotni muszą dla ratowania swoich egzystencyj sami szukać sobie pracy, a że jako jednostki są za słabe, winni łączyć się w mniejsze lub większe zawodowe zrzeszenia i wspólnemi siłami wydostać się z nędzy, w jaką bez ich winy zostali pogrążeni.

Społeczeństwo zaś winno im dopomóc w dobrze zrozumianym interesie kraju i swem własnem.

Tak samo, jak lekarz; tylko wtedy zdoła wyleczyć chorego, gdy zna jego organizm, tak samo szukanie dróg do załagodzenia bezrobocia wymaga dokładnego zaznajomienia się z kwalifikacjami i zdolnościami tych, którzy pracy poszukują.

Inne drogi należy obrać przy rzemieślnikach, inne przy robotnikach większych fabryk i wreszcie inne przy zatrudnionych w drobnym przemyśle i małych warsztatach

Dla należytego zorjentowania się należy segregować bezrobotnych podług ich zawodów i zdolności. Bardzo ważną okolicznością jest, czy dany bezrobotny ma zamiłowanie do jakiejś określonej pracy, niezależnie od swego zawodu, naprzykład do ogrodnictwa itp.

Umieszczając poniżej odcinek segregacyjny zwracamy się do bezrobotnych o jego sumienne wypełnienienie i wrzucenie do skrzynki: (Aleja 23).

Odcinek zawiera tylko 3 rubryki: W pierwszej rubryce poszukujący pracy winien podać nazwisko i adres, w drugiej, gdzie pracował i w trzeciej, do jakiej pracy ma specjalne zamiłowanie.

Po otrzymaniu odcinków i zapoznaniu się z materjałem, przystąpimy do właściwej, praktycznej walki.

# W kilku słowach.

— W Budapeszcie zmarł w 60-ym roku życia znany astronom węgierski Harkanyi, autor szeregu znanych dzieł z dziedziny astronomji.

— W okresie czasu od 1 do 28 listopada ub. roku wydarzyło się w Indjach Hol. 605 wypadków śmiertelnych dżumy. Całkowita liczba wypadków śmiertelnych dżumy od początku roku 1931 do 28 listopada tegoż roku wyraża się liczbą 3845.

— Zmarł w Ameryce w wieku lat 71 jeden z potentantów przemysłu gumowego, właściciel wielkich fabryk gumy do żucia, Wiliam Wrigley.

— Ogłoszono w Paryżu dekret, mocą którego powrót do czasu letniego nastąpi w nocy z 2 na 3 kwietnia.

— Walki między Hindusami a mahometami w Bombaju trwają nadal. Mahometanie zabijają każdego Hindusa, który dostanie się w ich ręce.

# Bankructwa miast

**Zaprotestowane weksle i zasekwestrowane biurka magistratów.**

Według obliczeń Związku Miast, 60 przeszło miast w Polsce nie wykupuje weksli i dopuszcza je do do protestu. Niektóre nie czynią nawet żadnych starań w kierunku wycofaania protestów, gdyż zadłużenie ich jest tak wielkie, że nie istnieje fizyczna możliwość pokrycia tych zobowiązań.

W kilkunastu miastach zasekwestrowane są przez wierzycieli nawet meble i wszelkie urządzenia wewnętrzne magistratów. W podobnej sytuacji znajduje się kilkanaście powiatowych związków komunalnych.

---

**PRAKTYCZNA WALKA Z BEZROBOCIEM**

**Odcinek segregacyjny**

Nazwisko i imię ....................

Adres bezrobotnego ....................

Gdzie pracował ....................
jaka fabryka lub rzemiosło

Do jakiego zajęcia posiada specjalne zamiłowanie i zdolności ....................

Odcinek ten należy wyciąć i wrzucić do skrzynki redakcyjnej (II-ga Aleja 23).

# Co słychać w Częstochowie?

### KALENDARZYK

Styczeń 31

Dziś: Piotra N.
Jutro: Ignacego
Wsch. sł. o g. 7.18
Zachód sł. o 16.21
Dług. dnia g. 9.19

**Nocne dyżury aptek.**

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki:
3 Aleja, Krakowska.

## Pociąg błyskawica

**Warszawa—Częstochowa—Katowice.**

Jak nas władze kolejowe informują, wprowadzony zostaje specjalny pociąg pośpieszny na linji War-szawa—Częstochowa—Katowice.

Pociąg ten będzie wyjeżdżał z Warszawy o godz 7 m. 35 rano. Przyjazd do Katowic nastąpi o godz. 12 m. 25 w południe. Do Częstochowy przybywać będzie około godz. 11 przed południem. W Katowicach pociąg ten będzie miał połączenie do Wiednia.

**Zmiana rewirów śledczych w pow. częstochowskim.**

W połowie stycznia z dwóch istniejących dotychczas rewirów śledczych jeden został skasowany. — Pozostał jeden rewir śledczy na Częstochowę i powiat pod kierownictwem sędziego okręgowego śledczego p. T. Millera. Drugi z sędziów śledczych p. sędzia L. Awakumow przechodzi na etat Sądu Grodzkiego w Częstochowie.

**Skasowanie 13 powiatów w różnych województwach.**

Z dniem 1-go kwietnia r. b. zniesionych zostanie 13 powiatów oraz zmienione zostaną granice szeregu innych powiatów.

W województwie lubelskiem zniesiony zostanie powiat konstantynowski.

W łódzkiem zniesiony będzie powiat słupecki.

Na obszarze województwa poznańskiego zniesione będą powiaty: ostrzeszowski, odolanowski, koźmiński. pleszewski, strzeliński, śmigielski i grodziski.

W województwie lwowskiem zniesione będą powiaty strzyżowski i starosamborski.

Na terenie województwa stanisławowskiego zniesione zostaną powiaty sokalski i bohorodczański.

**Sprzedaż wyrobów tytoniowych.**

W Warszawie odbył się po raz pierwszy powszechny zjazd hurtowników i detalistów tytoniowych z całej Polski. Omawiano zmiany, jakie mogą zajść w życiu kupiectwa tytoniowego w związku z ostatniem rozporządzeniem ministerstwa skarbu o reorganizacji wyrobów tytoniowych.

Wyłoniono delegację, które mają przedstawić min. skarbu i dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego naistotniejsze potrzeby koncesjonowanego kupiectwa tytoniowego.

**Nowa upadłość w Częstochowie.**

W dniu wczorajszym wydział cywilny Sądu Okręgowego ogłosił upadłość znanemu w Częstochowie przedsiębiorcy „budowlanemu p. Pawłowi Buchenhajmowi. Kuratorem masy upadłości został mianowany mec. Aleksander Bogobowicz.

**Eksport jelit do Ameryki.**

Pomiędzy rządem polskim i rządem Stanów Zjednoczonych stanęła umowa, zezwalająca na import z Polski jelit do krajów amerykańskich. Świadectwa przesyłkowe muszą być zaopatrzone w faksimile podpisu ministerstwa Rolnictwa i wystawiane na blankietach ściśle według wzoru podanego przez rząd amerykański.

Świadectwa takie (blankiety) wydaje zainteresowanym eksporterom Urząd Wojewódzki na wniosek magistratu lub urzędu gminnego.

**Bielski przemysł włókienniczy.**

W bielskim przemyśle włókienniczym sytuacja kształtuje się pod znakiem trudności eksportowych do Anglji, oraz do krajów skandynawskich. Spadek obrotów w 1931 r. w porównaniu z rokiem 1930 obliczony jest na 70 proc.

## Konsumcja prądu spada w całym kraju!

### Powrót do lamp naftowych i świec!

**Memorjał do władz w sprawie nowego 10 proc. podatku państwowego od prądu.**

Jak już donosiliśmy, Stow. Organ. Gospodarki świetlnej w Warszawie zwróciło się do władz w sprawie nowego 10 proc. podatku państw. od prądu.

Poniżej podajemy memorjał ten w streszczeniu.

Redakcja.

Na marginesie ustawy o 10 proc. podatku od zużycia energji elektrycznej, warto zanotować, że skutki jego nałożenia odczuwają najdotkliwiej przedewszystkiem przemysł, zakłady, instytucje elektrotechniczne i ludzie w nich pracujący, następnie odbiorcy tejże energji, oraz pośrednio samo Państwo.

Elektrownie, ponosząc poza normalnemi obciążeniami podatkowemi, obowiązującemi wszystkie inne przemysły, dodatkowe opłaty na rzecz Państwa i gmin z tytułu otrzymania uprawnień i t. p., wskutek przeżywanego w kraju kryzysu, notują stałe aż za zbytnie zmniejszanie się zużycia energji elektrycznej w porównaniu z poprzedniemi laty, uchwalony więc podatek przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego jej spadku. Przemysł elektrowniany, żarówkowy, lampowy, kablowy i wogóle sprzętu elektrotechnicznego, z tych samych powodów jest wielce zagrożony.

Poza zmniejszeniem sprzedaży i trudnościami a nieraz niemożliwością wyegzekwowania należności za swoje wyroby od odsprzedawców, obserwuje się z niepokojem w niektórych dzielnicach kraju, a nawet w dzielnicach najbardziej zelektryfikowanych, jak poznańskie i pomorskie, objaw cofania się w zdobyczach cywilizacyjnych, gdzie odbiorcy mimo doprowadzonych i istniejących instalacyj elektrycznych, używają dla celów oświetlenia wyłącznie lamp naftowych, acetylenowych i świec Podatek świeżo nałożony jeszcze bardziej pogłębi ciężki stan tego przemysłu i w konsekwencji zwiększy nowe rzesze bezrobotnych.

Zakłady i przedsiębiorstwa elktroinstalacyjne, to znaczy zarówno inżynierowie jak i monterzy, na terenie całego państwa są prawie bez pracy, z chwilą wejścia w użycie ustawy podatkowej, tembardziej nie mogą się spodziewać uzyskania tej pracy.

Kiedy chodziły zaledwie wieści o projekcie nałożenia podatku od zużycia energji el., zdawało się, że znaczne obciążenie i podrożanie artykułu pierwszej potrzeby, jakim jest światło elektryczne, nie będzie miało miejsca, jako nie będące na czasie, zwłaszcza w obecnym stadjum ogólnej dążności obniżki cen, którą Rząd gorąco popiera i że celowiej będzie odłożyć tę sprawę na później, po przeprowadzeniu już elektryfikacji kraju, podobnie, jak to bywa zagranicą, aniżeli dzisiaj, kiedy początku jej niewidać. (notujemy na tem miejscu, że np. w Niemczech obniżono ostatnio podatek od użycia energji elektrycznej, który był nałożony po przeprowadzeniu elektryfikacji).

Szkoda, że projektodawca niniejszego podatku, nie wziął pod uwagę wyżej przytoczonych momentów.

Niechże więc miarodajne czynniki, w porozumieniu ze sferami elektrotechnicznemi, chociaż w rozporządzeniu wykonawczem do niniejszej ustawy porobią pewne wyjątki, pewne ulgi, by przez to dać z jednej strony możność wprost życia i jakiego takiego rozwoju przemysłu elektrotechnicznego, z drugiej zaś strony niech to nie powstrzyma szeregu ludzi, grup i instytucyj z korzystania z dobrodziejstw energji el., która w tej lub innej formie dla ludzkości jest użyteczna.

## Egzamin

**z obcego języka dla kandydatów na wydział chemiczny politechniki.**

Dowiadujemy się, że wydział chemiczny Politechniki Warszawskiej, uchwałą z dnia 19 go b. m. wprowadził do egzaminów wstępnych — egzamin conajmniej z jednego z trzech języków (francuskiego, niemieckiego lub angielskiego).

Egzamin taki będzie polegał na sprawdzeniu umiejętności czytania i rozumienia przez kandydata tekstu cudzoziemskiego dzieł z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych, — bez użycia słownika.

## PRAWDA W OCZY!

*(LIST DO REDAKCJI)*

# Żale pod adresem Magistratu!

## Dwie miary. Dla jednych pobłażliwość, dla drugich kary. Estetyka magistracka w teorji i praktyce. O trotuarach.

Od Czytelnika, p. Franciszka Turskiego, otrzymujemy następujące pismo.

Od pewnego czasu właściciele nieruchomości oraz kupcy w Częstochowie otrzymują nakazy karne z miejscowego Starostwa w wysokości 10—50 zł., a nawet do 100 zł. z powodu wniosków Wydziału Technicznego tut. Magistratu o ukaranie za: wybicie w komórce okienka, za rzekomo wymalowanie rażącym kolorem fasady domu lub sklepu, za postawienie parkanu bez zezwolenia Magistratu i t. p.

Otóż jeżeli ktoś robi te rzeczy bez uzyskania zezwolenia Magistratu — to jedynie dzięki temu, że sprawy przez Magistrat są powoli załatwiane i gdy nareszcie uzyska się decyzję, to zainteresowany najczęściej dawno już by nie miał pieniędzy na te roboty. Ale jest inna rzecz w tem: O ile wysyła się wnioski o ukaranie innych to należałoby być samemu w porządku!

Jakżeż można pogodzić wniosek o ukaranie za rzekomo niewłaściwem kolorem pomalowanie domu, gdy równocześnie zezwala się na istnienie tak ohydnych budek w ul. św. Barbary, które zupełnie zeszpeciły perspektywę tej ulicy. Budy te bowiem mają wygląd zbudowanych w złym stylu wychodków. Czy za to zeszpecenie dzielnicy podjasnogórskiej nie należałoby projektującego i zatwierdzającego te budy — ukarać nie grzywną 50 zł., lecz przynajmniej 2 latami więzienia. (Czy aby nie za wielka kara!? Uwaga Red.)

Albo co robi Magistrat letnią porą! Pozwala na szpecenie placu Jasnogórskiego przez ustawienie skleconych prymitywnie straganów. O ile jest koniecznem tolerowanie handlu w lecie na tym placu, przecież magistrat mając architektów — winien zaprojektować jakie estetyczne, lekkie, prowizoryczne — sezonowe kioski — tymczasem Wydział Techniczny zezwala na ustawianie ohydnych straganów, a równocześnie ściga innych, za to, że sklep pomalują zbyt ciemno-zieloną farbą! Gdzie jak gdzie, ale pod Jasną-Górą wszystkie stragany winny być estetyczne, by całość robiła miłe wrażenie. Przecież to miałoby znaczenie dla przybywających pątników.

Magistrat dbały, by zbyt rażącym kolorem nie malować fasad domów, by nie szpecić ulicy — pozwolił na wzniesienie obskurnego budynku miejscowej poczty przy ul. Śląskiej, który robi wrażenie nie poczty lecz fabryki; dalej zezwolił na wzniesienie obrzydliwego budynku (i śmiesznego) z przybudówkami od ulicy — własność p. Grosmana przy ul. Pułaskiego, zezwolił na zwężenie ulicy Pułaskiego przez wjechanie w trotuar z parkanem na placu róg ul. Focha, Pułaskiego i Sobieskiego i nadal toleruje, że przy ul. Pułaskiego — trochę dalej — posesja ze stawem, — od lat jest okolona tylko nędznemi słupkami z drutem kolczastym, o który przechodnie kaleczą się i rozdzierają ubrania.

(Dokończenie jutro).

*Turski Franciszek.*

Częstochowa, dnia 23.1.1032 r.

# Uważać na banknoty 20-złotowe!

## Ogromna ilość falsyfikatów.

Olbrzymia ilość fałszywych dwudziestozłotówek, jaka znajduje się w obiegu, naraża niejednokrotnie na poważne straty tych, którzy nie umieją rozróżnić fałszywych od prawdziwych. Dla różnego rodzaju spekulantów i oszustów jest to gratka nielada.

Tak naprzykład przed kilkoma dniami na jarmarku w Karczewie, pow. warszawskiego, dwaj gospodarze sprzedali handlarzowi dwa wieprze. Handlarz zapłacił im po 160 zł. za sztukę samemi dwudziestozłotówkami. Jak się później okazało, wszystkie dwudziestozłotówki były fałszywe.

Sprytny oszust, wyzyskując naiwność wieśniaków, zrobił dobry interes.

Przy rozpoznawaniu fałszywych dwudziestozłotówek zwrócić należy uwagę na papier banknotu oraz odcień barw. Banknoty fałszywe fabrykowane są z gorszego papieru, oraz mają niewyraźny odcień barw w szczegółach rysunku. Najlepiej je rozpoznawać przez porównywanie z prawdziwemi.

# Kronika policyjna.

**Zamach samobójczy.**

W ub. czwartek o godz. 6-ej wieczorem usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Kazimierz Kudelski (Aleja Wolności 48). Przyczyna — nieporozumienia małżeńskie. Dochodzenie w toku.

**Oszuści w pociągu.**

Juljusz Garbas, zam w majątku Sarnów, pow. Lódź, zameldował policji, że jadąc pociągiem nr. 211 na przestrzeni Piotrków — Gorzkowice. został namówiony do gry „w trzy karty" przez nieznanych mu osobników i przegrał 180 zł. Dochodzenie w toku.

## REPERTUAR kin i teatru

**Dźwiękowe „Grand - Kino".** wyświetla cud film realizacji Van Dycka p. t. „Trader Horn" Nad program: Dodatki dźwiękowe.

**Dźwiękowy Teatr „Odeon".** Najsłynniejszy film świata p. t. „Na Zachodzie bez zmian" wg. powieści E. Remarqua. Jako dzienne przedstawienia w sobotę i niedzielę o 12-ej w poł. — nadzwyczajny przebój filmowy z życia paryskiego pt. „Król bulwarów".

**Dźwiękowe Kino „Nowości".** dziś i dni następnych — „Powrót do życia" z J. Gaynor i Ch. Farrelem w rolach gł. — Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

**Kino „Panorama".** w sobotę i niedzielę „Czerwony Błazen", czołowy film polski z Makowską, Bodo, Norą Ney i Smosarską w rolach gł. Nad program: 2 akt. komedja.

**Teatr Kameralny.** w sobotę o 6 wiecz. po cenach zniżonych „Dzikuska"; wiecz. „Komedje wiarołomstwa".

**Pożar w Kamyku.**

W dniu 27 o godz. 19 w zagrodzie Ściebury w Kamyku powstał pożar z podpalenia. Dochodzenie w toku.

# *Sylwetki Częstochowskie*

## *(Z kawiarni B. B.)*

*U Braci Błaszczyńskich, w przemiłej cukierni,*
*W Alei, od Kościuszki zaledwie o krok,*
*Codziennie urządzają goście jej wierni*
*Polityczno-plotkarski, wesoły „fajf-klok".*
*Same asy inteligentno-doborowej ekipy*
*Rozwiązują odwieczne kwadratury koła,*
*Na złe czasy aplikują rubaszne dowcipy,*
*Na rewoltę wewnętrzną z gór Harcu zioła.*
*Obok asów zaś siedzą króle i walety,*
*Ich rozmów podsłuchują blotki pik i kier,*
*Cała talja zaś tworzy stety czy niestety*
*Dla satyry wesołej znakomity żer.*
*Attention! Uwaga! Już otwieram karty,*
*O sobie każda powie, co dobre i złe,*
*Proszę się nie obrażać, to są tylko żarty,*
*Nieco prawdy mające na samem swem dnie.*

*KARTA PIERWSZA.*

*Ja jestem eksginekolog i eks — dwa razy wice,*
*Eks-wicekomisarz i Eks-wiceprezydent,*
*Kiedyś rękę wkładałem ja w sprawy kobice,*
*Dziś od kobiet już jestem gruntowny abstynent.*
*W samorządzie ja byłem „figura centralna",*
*Dla mnie były zaszczyty i wysoka gaża,*
*Cóż, kiedy przyszła ta chwila fatalna:*
*Redukcja z stanowiska wice-komisarza.*
*Dom własny mam przy Alei własnego wyrobu,*
*Do mych czynów przyznaję się śmiało, otwarcie,*
*W Rynku zbudowałem klozet na kształt grobu,*
*Na Zawodziu więzienie i mosty na Warcie.*
*Obce są mej pracy nieznane eksperymenty,*
*Obliczam wszystko dokładnie i zgóry*
*Cyrklem wymierzam domów fundamenty*
*I laską w asfalcie dziury.*
*Kiedyś zerkałem ja w „Piasta" stronę,*
*Lecz do mnie nikt jakoś nie zerka,*
*Więc do Dziuby ja śpiewam: „Pod Twoją obronę"*
*A codzień czytam „Kurjerka".*

# Wielki konkurs fotogeniczności!




**3 nagrody dla najpiękniejszych częstochowianek. Bezpłatne fotografje. A może jakaś urocza czytelniczka „Nowin" zostanie gwiazdą filmową?**

Chcąc dać Czytelniczkom i Czytelnikom miłą rozrywkę, zaprowadziliśmy w tygodniku „Nowiny Częstochowskie" **wielki konkurs fotogeniczności**, który kontynuować będziemy w każdym niedzielnym numerze naszego pisma.

Kupon poniższy, który zastępuje również poprzednie kupony od 1 do 3, uprawnia Czytelniczki do wzięcia udziału w konkursie, Czytelników zaś do głosowania.

Dla wiadomości naszych nowych Czytelników powtarzamy warunki konkursu:

**Na czem polega konkurs?**

Każda Czytelniczka, pragnąca wziąć udział w konkursie, winna wyciąć kupon i zgłosić się z nim do zakładu Fotograficznego „Sztuka" (Aleja 12), gdzie zostanie bezpłatnie fotografowana w terminie, który Zakład wyznaczy.

Fotografje te będziemy umieszczać w każdym niedzielnym numerze „Nowin" z podawaniem nazwisk Czytelniczek i kolejnych numerów. Czytelniczki mają prawo korzystania z nazwisk przybranych (pseudonimów).

Co tydzień umieszczać będziemy kupony. W dniu wyznaczonym przez redakcję nastąpi głosowanie.

Czytelniczki i Czytelnicy winni tego dnia wszystkie kupony wypełnić, podając numer kandydatki, jaka ich zdaniem zasługuje na nagrodę i wrzucić do skrzynki redakcyjnej.

Ta kandydatka, na którą padnie największa ilość głosów, otrzyma pierwszą nagrodę, następne dwie — drugą i trzecią nagrodę.

Najwięcej szans do otrzymania nagrody mają te panie, które posiadają fotogeniczne (nadające się do fotografji) twarze.

Wobec tego, że pierwszym warunkiem zawodu filmowego, jest fotogeniczność twarzy, każda częstochowianka ma możność przekonnia się, czy ma jakiekolwiek widoki stać się gwiazdą filmową.

Zakład „Sztuka", znany w mieście z wysokiego artyzmu i kunsztu fotograficznego, dołoży wszelkich starań, by poszczególne fotografje wypadły jaknajlepiej.

Redakcja wyznaczyła 3 nagrody:

1 nagrodę — Dyplom, wystawiony złotym drukiem i bonbonierkę czekolady;

2 nagrodę — Dyplom, wystawiony srebrnym drukiem i bonbonierkę czekolady;

3 nagrodę — Dyplom, wystawiony zwykłym drukiem i bonbonierkę czekolady.




S G. z ul. S-go Jana




„Jutrzenka" z Alei




„Jane" z ul. Lewe Wały




„Irena" z ul. Dobrej




„Czarna Perełka" z Rakowa




„Polka" z ul. Spadek




„Ada Rawicz". ul. Focha 39-41




„Mary", ul. Sw. Barbary 26

**WIELKI KONKURS**
**FOTOGENICZNOŚCI**

**KUPON Nr. 4.**

Uprawnia Czytelniczki do udziału i bezpłatnej fotografji, wszystkich Czytelników do głosowania.

**Głosuję na Nr.**..........

Kupon niniejszy należy okazać w Zakładzie „Sztuka", a w dniu głosowania wraz z innemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej (II Aleja 23).

# Gra Namiętności.

## ROMANS EROTYCZNY 6)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

### CZĘŚĆ I.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech.

——

— Ach, ach, a więc to chłopiec! Wielki Boże! Przysiągłbym na to. Poczciwy z ciebie człowiek, Jakóbie, zdjąłeś mi straszny ciężar z serca. No, podaj mi ramię. Myślę, że mam chyba prawo zobaczyć tego pięknego chłopca.

Podniósł się, czując jakgdyby nowe życie, wstępowało w jego bezwładne nogi. Posuwał się szybko w kierunku uchylonych drzwi jej pokoju, skąd dobiegał słaby, lecz wesoły głos.

Młoda kobieta była już przystrojona i spoczywała uśmiechnięta na białych poduszkach. Służba doprowadzała wszystko do porządku Doktór, czerwony i zmęczony, mył ręce. Mała nowonarodzona istotka krzyczała z całych sił, w rękach kąpiącej ją kobiety.

Słysząc stukanie laski pana Adama, doktór odwrócił się.

— Syn przynosi panu zaszczyt, panie Adamie — powiedział. — Pyszny chłopak! Ma tylko jakieś małe czerwone znamię na szyjce. Kochane kumoszki powiedziałyby, że jego mamusi zachciało się kiedyś bardzo porzeczek.

Pan Adam rzucił spojrzenie na Janinę, otuloną szczelnie w koronki.

— Ten znak, doktorze,—powiedział, — to znamie rodowe. Nosił je każdy pierworodny w naszej rodzinie i ja noszę je także.

— To ciekawe.

— A więc, może pan poświadczyć, że dziecię jest prawdziwym potomkiem Lisockich.

— Istotnie,—potwierdził doktór, zdumiony.—Nie wątpił już teraz, że jest to dziecko pana Adama.

Lisocki pochylił się tymczasem nad Janiną i szepnął do niej, całując ją w czoło:

— Tobie, tobie przedewszystkiem, drogie moje dziecko powinienem dziękować za tego dziedzica naszego rodu.

— Wielkie błękitne oczy spoczęły z miłością na zoranej zmarszczkami twarzy starca. Nie odpowiedziała nic, jakby wyczerpana przebytym wysiłkiem.

Przymknęła powieki i z ust jej wybiegł szept:

— Jerzy.

Następnej niedzieli odbył się bardzo uroczysty chrzest małego synka państwa Lisockich.

Sproszono masę osób. Pan Adam życzył sobie, aby cała bliższa i dalsza rodzina była dokładnie powiadomiona o przyjściu na świat małego spadkobiercy jego imienia i fortuny.

Wszyscy musieli pogodzić się z rzeczywistością. Płonęli ciekawością ujrzenia tej młodej kobiety, poślubionej przez kaprys szalonego starca, który u schyłku życia pozwalał się ośmieszać sprytnej dziewczynie.

Lecz ci, którym pozwolono powitać młodą matkę, spoczywającą w starożytnem łożu, ujrzeli twarz o wyrazie tak czystym i niewinnym, że drwiny zamarły na ich ustach.

Aby zgnębić ich ostatecznie, pan Adam, pod pozorem pochwalenia się dorodnem dzieckiem, pozwalał oglądać je rozwinięte z pieluszek i zarazem demonstrował znamię rodzinne.

— Naprawdę — szepnął pułkownik Wrocki do ucha panny Wiktorji, bratanicy Lisockiego,—stary ma szczęście.

— To byłoby tylko dowodem, że ta Korniczówna, gdy chodzi o pieniądze, nie cofnie się przed niczem, — odszepnęła ze złością stara panna.— Naogół mężczyźni nie są zbyt apetyczni. Ale ten biedny Adam jest zupełną ruiną...

— Ha, ha, ruiną, ale jak widać, dość jeszcze solidną—zaśmiał się pułkownik.

— Niechże pan będzie cicho! —zgromiła go.

Dnia tego w księgach parafjalnych zapisano imię małego Jana—Adama Lisockiego, syna Adama i Janiny z Korniczów.

### VII.

Andrzej Kornicz, porzucając swą małą córeczkę, sam dobrowolnie wykreślił się raz na zawsze z jej życia.

Mimo to jednak Lisocki uważał za swój obowiązek powiadomić go formalnie o narodzinach wnuka.

— Dziecko moje,—powiedział pewnego dnia do Janiny — człowiek ten nie okazał ci nigdy najmniejszego przywiązania, kochał on jednak gorąco twoja matkę i stał się mimowolną ofiarą powikłania naszych losów. Napisz do niego. Sprobujemy przesłać mu list pod dawny adres, do Warszawy. Może trafi do niego

— Masz rację, ojcze,—rzekła Janina,—ja sama już o tem myślałam.

I napisała, co następuje:

„Mój drogi ojcze!

Zawiadomiliśmy cię przed rokiem o naszym ślubie. Dziś pragnę się z tobą podzielić radosną wiadomością o narodzinach naszego synka, któremu daliśmy na chrzcie świętym imię Jan. Pragnęłabym bardzo, abyś pokochał to dziecię i nie tracę nadziei, powrócisz kiedyś, aby zamieszkać wraz z nami, co jest gorącem pragnieniem, tak mojem, jak mego męża.

Przyjmij, drogi ojcze, wyrazy szczerego przywiązania
Twoja córka
Janina z Korniczów Lisocka.

Częstochowa,
Willa „Różanka".

Po napisaniu tych słów, Janina wzięła drugi arkusik i rzuciwszy okiem na siedzącego u stóp jej łoża pana Adama, rzekła ze smutkiem:

— Jest drugi jeszcze człowiek, którego powinniśmy zawiadomić. Czy pomyślałeś o tem, ojcze?.. To dziecię, które śpi w kołysce jest dzieckiem Jerzego.

Starzec pochylił głowę i zastanawiał się przez chwilę.

— Pozwól mi, Janeczko, że sam go zawiadomię i uspokoję go zarazem co do stanu twego zdrowia. Gdy opuścisz łoże, będziesz pisała do niego sama i tyle, ile tylko zapragniesz. Wolałbym, abyś pisała jednak o sobie, nie zaś o dziecku, którego nie powinien teraz znać.

— Och, to okrutne,—szepnęła Janina.

— Mniej okrutne, niż sądzisz. Instynkt ojcowski nie jest tem samem, co instynkt macierzyński. Ojciec nie przywiązuje się do dziecka, którego nie zna. Opuściłaś go sama i powrócisz do niego sama, równie piękna i równie kochająca.

Pan Adam tegoż dnia wysłał do Zaliwskiego obszerny list, w którym donosił mu o szczęśliwem rozwiązaniu Janiny.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

# ZE SPORTU

### Echa likwidacji zatargu bokserskiego.

Zatarg jaki powstał między Polskim a Warszawskim Okr. Związkiem Bokserskim, został ostatecznie zlikwidowany.

Jednakże—zachowanie w tajemnicy szczegółowych warunków porozumienia, zdziwiło nieco i zaniepokoiło opinję sportową w kraju, nie przyzwyczajoną do tajnych układów między mandatarjuszami związków i klubów.

Pewne światło na zawarty układ może rzucić fakt, iż—według uzyskanych przez nas informacyj—warunki utrzymania tego układu w tajemnicy powstały wskutek życzenia Polskiego Związku Bokserskiego. Przedstawiciel Warsz. Okr. Zw. Boks. oświadczył, iż przy zawarciu porozumienia zarząd WOZB (jak wiadomo, całkowicie przywrócony w swych prawach) w żadnym punkcie nie zszedł ze stanowiska, wskazanego mu przez walne zebranie okręgu warszawskiego.

Można przypuszczać, że PZB uznał że nie ma racji i ustąpi na całej linji, ostateczną swą porażkę osłaniając tajemnicą.

### Zawody narciarskie w Rabce.

Konkurs skoków narciarskich w Rabce wygrał Łuszczek, nota 217, skoki 33,5 i 35 m., 2) Kosear, nota 203, skoki 32 i 33 m., Serafin, nota 196, skoki 31 i 33 m.

W kombinacji zwyciężył Łuszczek przed Żytkowiczem i Gawlikowskim.

Bieg pań wygrała Z. Stopkówna 4 km. 24.11 przed Lorencówną.

Narciarski raid turystyczny Barania Góra—Równica odbył się na trasie 40 km, przyczem zwyciężyła drużyna Baraniej Góry w czasie 4 godz. 1 m. przed Wartą (Cieszyn).

### Dokoła reformy w piłkarstwie.

Ostatnie walne zebranie Ligi PZPN uchwaliło wniosek w sprawie uregulowania udziału rezerw ligowych w rozrywkach mistrzowskich A i B klasy, który przedstawiony będzie na walnem zebraniu PZPN. Wniosek ten brzmi imponująco:

„Rezerwy klubów ligowych biorą udział w zawodach o mistrzostwa okręgów i traktowane są na równi z innemi drużynami. W wypadku zdobycia mistrzostwa klasy A przez rezerwę klubu ligowego, uczestnicy w rozgrywkach międzyokręgowych następna po niej drużyna W wypadku zajęcia przez rezerwę ostatniego miejsca w kl. A.—spada do kl. B klub ją poprzedzający".

### Wieści z Ameryki.

Zapowiedziany na niedzielę mecz hokejowy polskiej drużyny olimpijskiej w Atlantic City został odwołany. Wobec tego drużyna polska wykorzystała niedzielę dla treningu do meczu, który ma odbyć się dziś w Nowym Jorku.

Istnieje prawdopodobieństwo, że pierwotnie ułożony plan gry również w przyszłości ulegnie jeszcze zmianom.

Bobsleiści niemieccy, którzy przybyli do Lake Placid, po obejrzeniu toru bobslejowego oświadczyli, że o ile do rozpoczęcia zawodów sytuacja nie poprawi się i nie spadnie świeży śnieg, to wycofają się oni z Igrzysk. Widocznie pozostają oni pod wrażeniem ostatniej katastrofy w Schreiberjan, gdzie na skutek zbyt małej ochrony śnieżnej na wirażach toru cztery osoby straciły życie.

Przypomnieć należy, że także i dwie ubiegłe Olimpjady upłynęły pod znakiem wątpliwej pogody. W Chamonix dopiero w przeddzień zawodów olimpijskich chwycił mróz, a w St. Moritz całe zawody odbyły się wśród odwilży, która fatalnie wpłynęła na poziom zawodów. Czyżby jakieś fatum zawisło nad zimowemi Igrzyskami Olimpijskiemi?

# Śmiech -- to zdrowie!

(Perełki „Wolnych Żartów")

### W POCIĄGU.

— Panie konduktorze, czy wolno tu palić?

— Nie. Zabronione.

— A dlaczego w takim razie cała podłoga usiana jest niedopałkami?

— To palili ci, którzy nie pytali o pozwolenie.

### DOMYŚLNY JÓZIO.

Mały Józio widzi, jak ciocia maluje sobie tuszem brwi i rzęsy i zapytuje:

— Dlaczego ciocia to robi?

— Dlatego... dlatego.. ej, jesteś zanadto ciekawy!

— Aha, pewnie ciocia wybiera się na pogrzeb!

### Z SĄDÓW.

Co myślą ci i tamci, z grona zainteresowanych?

Oskarżony: Buchnąłem, wiadomo, że buchnąłem, ale niech mi udowodnią! Tylko ten mój adwokat ma taką idjotyczną minę, że podejść i lunąć. On jeden, co mnie może wsypie.

Obrońca: Trzysta złotych za obronę. Łobuz jeden! Buchnął przeszło trzydzieści tysięcy, a ja mam go za trzysta złotych z ciupy wyciągnąć. Z początku byłem pewny, że się nie uda, teraz widzę, że chłop ma glik, bo prokurator nie tęgo bierze się do rzeczy.

Prokurator: Słabo mi się jakoś wszystko rozwija. A może chłop istotnie nie buchnął, choć mu z gęby Fra Diavolo z Rinaldo Rinaldinim patrzą? Odwalę to szybko, potem pójdzie sprawa jak złoto — cztery lata pewne.

Prezes Sądu: Czytanie aktu oskarżenia potrwa kwadrans, świadkowie ze dwie godziny, prokurator pociągnie ze dwadzieścia minut, ten szczekać do wybielania złodziejów z pół godziny, dodatki, do owego, narada, razem trzy kwadranse; widzę że zdążę na brydża poobiedniego do rejenta.

Członek Sądu: Żeby mi kto powiedział, o co tu właściwie idzie, tobym mu dał z pięć złotych, bom akt oskarżenia i wszystkich świadków milutko przedrzemał.

Drugi Członek Sądu: Kolka wie, jak ja, przy tej drożyźnie, dociągnę do pierwszego? Liczę od trzech godzin i wciąż mi się budżet nie zgadza. To ci los sędziego w Polsce.

Sekretarz: Szósta sprawa. Łapa boli od pisania. I w dodatku nie wiem nawet, co piszę, bo mi po głowie chodzi wciąż szlagier, co się zaczyna:„Już ją mam, już trafiłem w centro tam".

Woźny Sądowy: Pi, nie takie przestępce tutaj widzielim i szli wieczorem wolne na dancyg za skradzione złocisze. Ten ancymonek też się dzisiaj wieczorem napewno zabawi.

Jeden z publiki: Niechno go tylko puszczą i niechno on tylko nie odda mi połowy z tego, co buchnął, to mu takie wrzepię apelacje i alibi, że go na osiem lat, jak nic, zapakują.

„Mucha"

### GRZECZNOŚĆ ZA GRZECZNOŚĆ.

Shaw otrzymał zaproszenie od lady Chamberlain zaproszenie na lunch. Następnego dnia lady otrzymuje depeszę; „W żadnym razie, lunch poza domem sprzeciwia się moim zasadom. „George Bernard Shaw".

Po południu Shaw otrzymuje telegram:

„Nie wiedziałam, że ma pan zasady. Prawdopodobnie są one lepsze od pańskich manier. Lady Jane Chamberlain".

(„Tit-Bits").

### NUDZI SIĘ...

W domu miljonerów nowojorskich pani dzwoni na lokaja:

— John, mój kotek angorski nudzi się, proszę go zabrać do Paramount-Palace na film „Mickej — myszka".

(„Tatjer").

# Morza i oceany
## wdzierają się coraz głębiej w lądy!

W okolicach podbiegunowych znaleziono niedawno zwłoki profesora Alfreda Wegenera, znanego badacza stref polarnych. Ciało przyodziane w futro, znaleziono głęboko pod śniegiem.

Śmierć uczonego nastąpiła, jak się zdaje, nie wskutek zamarznięcia, lecz wskutek udaru sercowego.

Profesor Wegener był twórcą nowych teoryj w dziedzinie powstawania i dzisiejszego oblicza naszej ziemi. Według teorji zmarłego uczonego wszystkie 5 kontynentów stanowiły niegdyś jeden olbrzymi ląd.

Kontynent Ameryki np. był przed miljonami lat częścią Europy, a argumenty, podtrzymujące to twierdzenie, znajduje Wegener w geologicznej budowie pobrzeża amerykańskiego, a także w faunie i florze tych obu części świata.

Wegener utrzymuje pozatem, że wszystkie kontynenty są ruchome i pływają jakby po oceanie, znajdującym się w najgłębszych warstwach kuli ziemskiej. Tak więc np. Nowy Jork oddala się od Europy rok rocznie o kilka centymetrów. Twierdzenie to uzasadniają pewne wyliczenia i obserwacje astronomiczne.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1.50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41.